



Bezpłatny biuletyn informacyjny

listopad - grudzień 2004

## Listopadowa rocznica



Z okazji 86 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości pod tablicą pamiątkową przy ul. Kwidzyńskiej przedstawiciele władz miasta i gminy Prabuty, delegacje prabuckich instytucji i środowisk kombatanckich złożyli wiązanki kwiatów. Na pierwszym planie delegacja SP 2. (zdjęcia na str. 3)

## Być albo nie być szpitala

### Walka o kontrakt

Trwają starania dyrekcji szpitala oraz samorządów: prabuckiego i powiatowego o doszacowanie kontraktu usług medycznych dla placówki na 2005 rok. Jak pisaliśmy w poprzednim numerze, dla powodzenia realizacji planu restrukturyzacji szpitala warunkiem koniecznym jest utrzymanie poziomu kontraktu przynajmniej na poziomie 2004r. Tymczasem Pomorski Oddział Narodowego Funduszu Zdrowia założył obciążenie globalnej sumy o 1.800.000zł, wykreślając z planu usług szpitala leczenie gruźlicy (procedury dla 50 łóżek). Podpisanie takiego kontraktu oznaczałoby dla szpitala katastrofę ekonomiczną i społeczną, pracę bowiem mogłaby stracić większość załogi. Toteż dyrektor-manager placówki Andrzej Kałużny zaproponowanego kontraktu nie podpisał. Na wieść o zdumiewającej propozycji NFZ (obciążenie kontraktu na leczenie specjalistyczne w szpitalu specjalistycznym!) ostro zareagowała Rada Powiatu Kwidzyńskiego i Rada Miejska Prabut. Wystosowano stanowcze dezyderaty zarówno do gdańskiego NFZ jak i do właściciela szpitala, Urzędu Marszałkowskiego, żądając podjęcia wszelkich kroków w celu przywrócenia wysokości kontraktu co najmniej do poziomu tegorocznego (niektóre szpitale uzyskały kontrakty o kilka procent wyższe).

Dnia 21 grudnia do Gdańska wyjeżdżają przedstawiciele władz Prabut i powiatu na rozmowy w tej sprawie z udziałem, miejmy nadzieję, wszystkich zainteresowanych stron. (Wieści z ostatniej chwili na str. 4)

Marek Szulc

*Serdeczne życzenia pomyślnego  
Nowego Roku 2005  
mieszkańcom Miasta i Gminy Prabuty  
składają*

*Burmistrz  
Miasta i Gminy*

*Bogdan Pawłowski*

*Przewodniczący  
Rady Miejskiej*

*Henryk Fedoruk*

## Grudniowa sesja Rady Miejskiej



8 grudnia odbyły się XXVII obrady zwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Prabutach.

W trakcie sesji podjęto następujące uchwały:

- w sprawie określenia stawek podatku od nieruchomości,
- w sprawie zwolnień z podatku od nieruchomości,
- w sprawie określenia stawek podatku od środków transportowych,
- w sprawie obniżenia średniej ceny 1q żyta, będącego podstawą wymiaru podatku rolnego,
- w sprawie określenia wysokości dziennych stawek opłaty targowej na terenach innych niż targowisko miejskie w Prabutach przy ul. Daszyńskiego,
- w sprawie zaciągnięcia kredytu w rachunku bieżącym w BS w Prabutach,
- w sprawie ustalenia maksymalnej wysokości pożyczek i poręczeń udzielanych przez Burmistrza Miasta i Gminy Prabuty w roku 2005;
- w sprawie zmiany uchwały nr XXVI/156/2004 RM w Prabutach z dnia 27.10.2004 r. dotyczącej rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi, osobami prawnymi, jednostkami organizacyjnymi działającymi na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jeżeli cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego;
- w sprawie zmian w Statucie MGOPS w Prabutach.

Podczas sesji Prezes firmy „Pewik” p. Lech Zieliński przedstawił koncepcję funkcjonowania zakładu w roku 2005. Podobny materiał, dotyczący Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej zaprezentował Prezes spółki p. Edmund Krawczyk.

Komisje stałe Rady Miejskiej zakończyły proces opiniowania przyszłorocznego budżetu. Do zaproponowanego przez burmistrza planu dochodów i wydatków na 2005 rok radni nie wnieśli żadnych zmian, zapoznając się jedynie z ich zasadnością w niektórych przypadkach. Projekt budżetu zostanie poddany głosowaniu podczas ostatniej w tym roku sesji w dniu 29 grudnia.

## Na rynku pracy

Przedstawiciel prabuckiego samorządu w Powiatowej Radzie d/s Zatrudnienia Jędrzej Krasiński poinformował o aktualnej sytuacji na rynku pracy w Prabutach i w powiecie kwidzyńskim. Jak wynika z dostarczonych materiałów, przygotowanych przez Powiatowy Urząd Pracy w Kwidzynie, bezrobocie w mieście i gminie Prabuty nieznacznie zmalało w porównaniu do sytuacji ze stycznia b.r. Na początku roku w Prabutach odnotowano 1753 osoby zarejestrowane w filii PUP jako osoby bezrobotne. Na koniec października w statystykach figurowało 1538 osób. Oznacza to spadek o 215 osób. Dla porównania: w mieście Kwidzynie liczba zarejetrowanych bezrobotnych spadła o 559 osób (z 3496 do 2937), w gminie Kwidzyn o 121 (1278-1157), w gminie Gardeja o 144 (1166-1022), Sadlinkach - 82 (647-565), Ryjewie - 36 (860-824). W sumie w skali powiatu liczba ta zmalała o 1157 osób. Porównywanie miesięcznych wyników z analogicznymi miesiącami 2003 roku również wykazuje tendencje spadkową, poza styczniem i lutym.

Mimo to procentowa skala bezrobocia w przypadku Prabut jest nadal stosunkowo wysoka, wynosi bowiem 29,2%. I znów dla porównania: Kwidzyn - 17,6%, gmina Kwidzyn - 28,6%, Gardeja - 35,4%, Sadlinki - 26,9% (obszar typowo rolniczy), Ryjewo - 40,4%. Średnia powiatowa wynosi 24,3%, co lokuje powiat na czwartej pozycji pośród 16 powiatów ziemskich województwa pomorskiego za puckim (18,7%), kartuskim (21%) i gdańskim (21,6%).

Ponuro wygląda zestawienie osób bezrobotnych z prawem do zasiłku. We wszystkich ośrodkach powiatu skala procentowa oscyluje w granicach 14-17% (w mieście i gminie Prabuty - 15,73%). Średnio około połowa bezrobotnych w gminach powiatu to osoby długotrwale pozostające bez pracy, a od 60 do 85% bezrobotnych, to osoby z wykształceniem zasadniczym i niższym.

Powiatowy Urząd Pracy we współpracy z samorządami objął w okresie 10 miesięcy bieżącego roku 1013 osób aktywnymi formami przeciwdziałania bezrobociu. Największa liczba z nich to osoby przekwalifikowane (470 osób w skali powiatu). Niestety, zmiana zasad realizacji wniosków o „przydział” pracowników publicznych i interwencyjnych (zmiana na niekorzyść wnioskodawców) znacznie ograniczyła możliwości korzystania gmin z tych atrakcyjnych do niedawna form. W wyniku wprowadzenia nowych reguł miasto i gmina Prabuty pozyskały w analizowanym okresie 25 pracowników interwencyjnych (przy znacznym udziale środków własnych pracodawców), zaledwie 9 publicznych (ta forma została ustawowo drastycznie zmniejszona), 37 stażystów absolwenckich, podpisano 2 umowy absolwenckie a 56 osób skierowano na kursy przekwalifikowujące. W sumie „zaktywizowano” 129 osób (w Kwidzynie - 485, w tym 218 przekwalifikowanych, w gminie Kwidzyn - 144, w Sadlinkach - 84, w Ryjewie - 91, w Gardei - 81).

dokończenie na str. 3

## wieści z ratusza...

### Na rynku pracy

(dokończenie ze str 2)

Analizując podane fragmenty statystyk Powiatowego Urzędu Pracy pod kątem porównania sytuacji w poszczególnych gminach, można stwierdzić, że PUP dzielił środki i posiadane limity w miarę proporcjonalnie do skali bezrobocia w objętych pomocą ośrodkach. Trzeba przy tym zaznaczyć, że z chwilą nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu bezrobociu i zaangażowania środków unijnych do wspomagania programów aktywizacji bezrobotnych skończyło się „rozdawnictwo” pracowników interwencyjnych, publicznych i stażystów. Wymóg współfinansowania tych form przez pracodawców (i to w znacznej skali) ograniczył znacznie liczbę wnioskodawców. Obecnie właściciele firm i kierownicy instytucji samorządowych zatrudniają jedynie tych pracowników czy stażystów, których rzeczywiście potrzebują i są gotowi w części ich zatrudnienie finansować. Dotyczy to wszystkich aktualnych programów Urzędów Pracy, łącznie z kontynuowanym projektem „Gryf”, który rodził spore nadzieje na realizację programów związanych z turystyką i zabytkową infrastrukturą a okazał się burzą w szklance wody.

Na koniec tych rozważań zaskakujące spostrzeżenie, wynikające ze statystyk PUP. Otóż w przeciągu 10 miesięcy tego roku aż 622 osoby w mieście i gminie Prabuty podjęły pracę (w przypadku Kwidzyna - 1762). Świadczy to o sporej aktywności naszych bezrobotnych. Podana liczba nijak się ma zarówno do ilości osób, które pracę utraciły z przyczyn zakładu (80 osób) jak i spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych (przypomnijmy - 215). Wynika najprawdopodobniej ze sporego ruchu na rynku pracy, niekoniecznie związanego z pośrednictwem PUP. Potwierdza tę tezę również informacja, że w omawianym okresie z terenu miasta i gminy Prabuty „napłynęło” do bezrobocia 1088 osób, „odpłynęło” 1189 a mimo to nadal jest zarejestrowanych, przypomnijmy, 1538 osób. Ta złożona „matematyka” przerasta możliwości niżej podpisanego, mimo kilkuletniej działalności w Powiatowej Radzie d/s Zatrudnienia w poprzednich kadencjach.

Podsumowując, tendencja spadkowa liczby zarejestrowanych bezrobotnych w stosunku do początku roku jak i analogicznego okresu roku ubiegłego, (mimo sporej redukcji zatrudnienia w szpitalu) budzić może ostrożny optymizm. Fakt, że wielu prabucian poszukuje pracy poza Prabutami, często za granicą, powodem do zadowolenia jednak nie jest. Najbardziej przedsiębiorczy i aktywni, głównie ludzie młodzi ruszają w świat „za chlebem”. Samorząd podejmuje wszelkie możliwe działania w celu zainteresowania oferowanymi terenami i obiektami inwestorów zewnętrznych. W Urzędzie Miasta i Gminy oraz jednostkach podległych w miarę posiadanych środków zatrudniają się stażystów i pracowników interwencyjnych. Nie można jednak oczekiwać, że sytuacja na rynku pracy z dnia na dzień się znacząco poprawi.

Marek Szulc

### Listopadowa rocznica



Podczas uroczystości przy pamiątkowej tablicy w dn. 11.XI. żołnierzom, oficerom i podoficerom rezerwy wręczono awanse na wyższe stopnie. Odznaczono również młodych działaczy LOK oraz osoby wykazujące się szczególnie zasługami dla obronności kraju.



Spod tablicy, w asyście kwidzyńskiej orkiestry dętej i pocztów sztandarowych uczestnicy uroczystości przemaszewrowali przez centrum miasta do Konkatedry, gdzie Ksiądz Infulat Jan Oleksy odprawił Mszę za Ojczyznę.



Po mszy świętej wystąpił kwidzyński chór „Harfa”, prezentując program pieśni „godspell”.

foto: M. Szulc

## wieści z ratusza...

### Protestujemy

Burmistrz Miasta i Gminy Prabuty w reakcji na działania Pomorskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia oraz wobec drastycznego ograniczenia połączeń kolejowych z Prabut wystąpił do mieszkańców z apelem o wsparcie zainicjowanych przez siebie akcji protestacyjnych, które polegają (na razie) na zebraniu opinii Państwa w tych dwóch, jakże żywotnych dla Prabut sprawach. Poniżej publikujemy treść tych apeli:

Szanowni Państwo!

W związku z bardzo trudną sytuacją szpitala w Prabutach i zamiarem obniżenia kontraktu na rok 2005 o kwotę 1.800.000zł planujemy zorganizować akcję protestacyjną. Proszę o składanie podpisów na listach, które zostaną przekazane Dyrekcji Pomorskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia.

Burmistrz Miasta i Gminy Prabuty  
Bogdan Pawłowski

Szanowni Państwo!

Polskie Koleje Państwowe wprowadziły w życie nowy rozkład jazdy, który zmniejszył liczbę pociągów zatrzymujących się w Prabutach.

W związku z powyższym organizuję akcję protestacyjną.

Proszę o składanie podpisów na listach, które zostaną przekazane Dyrekcji Pomorskiego Zakładu Przewozów Regionalnych w Gdyni oraz Dyrekcji PKP Intecity w Warszawie.

Burmistrz Miasta i Gminy Prabuty  
Bogdan Pawłowski

### Zaczęto rozmowy



W dniu 21 grudnia, jak widać, w przedświątecznej atmosferze, nasi burmistrzowie przeprowadzili wstępne rozmowy z dyrekcją PKP Przewozy Regionalne w Gdyni. Jak poinformował na burmistrz B. Pawłowski, decydenci PKP nie zajmują twardego stanowiska w kwestii ostatecznej liczby połączeń ze stacji Prabuty. Skoro zwierzęta w noc wigilijną ponoć mówią ludzkim głosem, to i może dyrektorzy od kolei potrafią się z nami porozumieć... (MS)

### Z ostatniej chwili

### O szpitalu na szczycie

W dniu 21 grudnia b.r. w Urzędzie Marszałkowskim w Gdańsku odbyło się spotkanie w sprawie sytuacji Szpitala Specjalistycznego w Prabutach. Uczestnikami wzięli: Wicemarszałek Pomorski - Bogdan Borusewicz, przedstawiciel Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Rodziny - Jan Kulas, dyrektor Departamentu Zdrowia Województwa Pomorskiego - Tadeusz Poczarski, dyrektor Narodowego Funduszu Zdrowia - Henryk Wojciechowski, Starosta Powiatu Kwidzyńskiego - Leszek Czarnobaj, członek Zarządu Powiatu Kwidzyńskiego - Justyna Kozłowska, burmistrzowie Prabut Bogdan Pawłowski i Wojciech Dołęgowski oraz dyrekcja Szpitala Specjalistycznego w Prabutach. W trakcie dyskusji dyrektor Wojciechowski stwierdził, iż dołoży wszelkich starań, aby dyrekcja szpitala mogła podpisać możliwie korzystny kontrakt. W związku z nie podpisaniem kontraktu przez dyrekcję szpitala w terminie ustawowym, czyli do 8 grudnia, w styczniu 2005 r. odbędzie się jeszcze jeden konkurs bądź negocjacje.

Należy zwrócić uwagę, że po raz pierwszy od wielu lat doszło do spotkania właściciela szpitala - reprezentowanego przez Wicemarszałka z płatnikiem - dyrekcją Narodowego Funduszu Zdrowia w obecności zainteresowanych przedstawicieli samorządów - Starosty Powiatu Kwidzyńskiego i burmistrzów Prabut.

(według strony internetowej Prabut - M.S.)



Oficjalnie i bardziej „na luzie”

## działo się...

### W tanecznym kręgu...



Bal „przed - andrzejkowy” w sali MGOK. Zabawialiśmy i bawiliśmy się w celu charytatywnym, za 10 zł od osoby!



Emeryci i renciści z prabuckiego koła nie byli gorsi, w tydzień później sala znów pełna była muzyki i tańca.

### A może do teatru?



Spektakl teatru szkolnego z Obrzynowa w sli MGOK (jak zawsze starannie przygotowany...)



Teatr dziecięcy „Czarna owca” z MGOK w szkolnej parafrazie mickiewiczowskich „Dziadów”. Bawiły się dzieci na sali, bawiły się też na scenie...

### Ach, te piosenki...



W dzień „Barbórki” w sali MGOK wystąpiła grupa artystów z „kuźni talentów” Jerzego Majdy z programem „Augustowskie noce”. Młodzi i starsi artyści z Kwidzyna (nie zabrakło prabuckich akcentów, między uroczymi wokalistkami śpiewający i tańczący „nasz” Tomek Tykarski) przedstawili nostalgiczny program oparty na utworach z lat 60-tych.



Publiczność dopisała, choć były jeszcze wolne miejsca (wstęp był bezpłatny, żal było Państwu czasu?)



Nie mogłem odmówić sobie przyjemności uwiecznienia na łamach GP mojej Mamy, Zuzanny Szulc, która grała czołową rolę. Po spektaklu dostała kwiaty od swoich prabuckich przyjaciół i, ma się rozumieć, od syna. MS

## z historii naszej ziemi...

### Z judaiką w tle

Chciałbym w niniejszym artykule opowiedzieć w krótkim rysie historycznym o obecnie nieistniejącej i zupełnie zapomnianej grupie społecznej jaką stanowiła przed II wojną światową w Prabutach ludność żydowska. Mieszkali oni, żyli i pracowali w mieście, które uważali za swój dom od czasów średniowiecza do 1938 roku.

O prabuckich Żydach wiadomo niewiele, żyli oni w mieście już w średniowieczu ale zachowane dane o ich liczebności dotyczą XIX i XX wieku. Tak więc liczyli oni w :1823r - 59 osób, 1831r - 69 osób, 1843r - 109osób, 1853r - 115 osób, 1854 r - 168 osób, 1885 r - 136 osób, 1908 r - 71 osób, 1925r - 93 osoby i 1937 r - 28 osób. Jak widać z powyższej statystyki ich liczba od lat 80 -ych XIX wieku systematycznie spada. Przyczyną tego mogła być sytuacja gospodarcza tego regionu, w wyniku której powszechna była w tym okresie migracja zarobkowa w bogatsze regiony Niemiec, a w XX wieku kształtowanie się nieprzychylnych Żydom nastrojów po I wojnie światowej i zaostrenie tej sytuacji po dojściu Hitlera do władzy w 1932 roku.

Miejscem religijnych zgromadzeń żydów była synagoga zwana także bożnicą. Taka świątynia znajdowała się też w Prabutach już w czasach średniowiecza, bo wybudowano ją w latach 1342 -1345 i była czynna do 1853 roku. Nową synagogę nie wiadomo, czy w tym samym miejscu, wybudowano w 1853 roku znajdowała się ona między obecną ulicą Jagotty i Kopernika. Na unikalnej pocztówce z 1903r poniżej ten obszar miasta i powiększenie fragmentu pocztówki z widokiem synagogi.



Niestety brak jest danych o gminie żydowskiej, rabinach czy częstotliwości odprawianych nabożeństw.

Synagoga istniała do tzw. „nocy kryształowej” (9/10.11.1938 roku), wtedy to na skutek akcji oddziałów NSDAP o godzinie 4 rano wszystkie synagogi w rejencji zachodnio - pruskiej zostały spalone, w tym ta w Prabutach, a Żydzi którzy znajdowali się w mieście zostali

następnego dnia aresztowani i wywiezieni. Innym śladem po gminie żydowskiej był jej cmentarz, który znajdował się na obecnej ulicy Jagiełły (w tym miejscu są obecnie garaże osiedlowe) a został rozebrany już po II wojnie światowej przez Polaków.

Ludność żydowska zajmowała się w mieście głównie handlem, znane mi są trzy nazwiska kupców.



Gustaw Kretschmann miał sklep zabawkarski w południowej części Wrangel Platz - obecnie Plac Kościuszki, wydawał też pocztówki z widokami Prabut (na zdjęciu obok powiększenie fragmentu pocztówki).

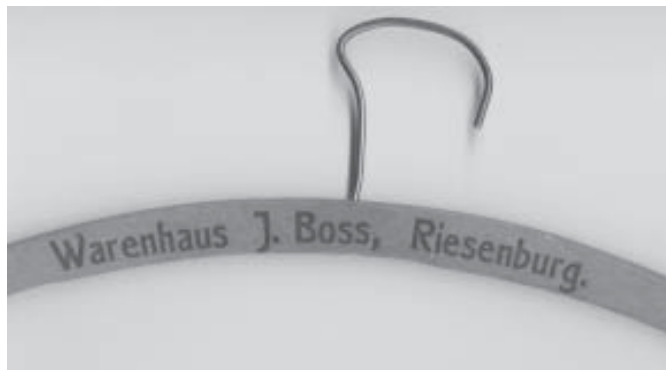


J. Boss - posiadał sklep tekstylny na rynku w jego północno - wschodniej części, natomiast niejaki Hermann miał sklep z cygarami na Königstraße- obecnie ulica Kraszewskiego. Na fotografii Rynku poniżej sklep Bossa widoczny na lewo od trójramiennej latarni, stanowiącej centralny punkt placu. (ciekawe, że na innych fotografiach lampa ma pięć ramion.). W dole zdjęcia (1915r) prezentuję jego powiększony fragment z zasłoniętym pnączami napisem: „Warenhaus J. Boss”. Prawda, że to ciekawe, odszukać na starych fotografiach nazwiska właścicieli obiektów? Dla jaśniejszego obrazu ówczesnego kształtu Rynku podam, że ów sklep mieścił się jakby w lewej części dzisiejszego „patronatu”. Na lewo od niego biegnie dzisiejsza ul. Prusa.



## z historii naszej ziemi...

I to już właściwie wszystkie informacje o ludności żydowskiej w Prabutach, nie zostały po niej żadne materialne ślady. Ciekawostką jest że J. Boss w celach reklamowych produkował drewniane wieszaki na ubrania ze swoim nazwiskiem nazwą sklepu i miasta. Wieszaki te można jeszcze czasem spotkać w starych szafach i jest to jedyna pamiątka po żydowskiej ludności z tych okolic.



Piotr Pilewski

(fotografie ze zbiorów autora)

(M. Szulc: Zbierając niegdyś materiały do cyklu artykułów „Dawnych Prabut czar” usłyszałem z ust P. Willego Schmidtkę relację o „kryształowej nocy” w Prabutach. Otóż pamiętnej nocy żydowskiego pogromu młodzieży nie tylko spalili synagogę, ale również włamali się do kaplicy pogrzebowej na żydowskim cmentarzu i wyciągnęli stamtąd powóz do przewożenia zwłok, którym do rana jeździli po ulicach miasta. Zapewne z hałasem. Ciekawe, czy wywracali przy tym śmietniki i łamali znaki?)

### Penetracja pradziejów

*W ostatnim numerze GP zamieściłem opracowanie „Wizyta u praźródła”, będące wolnym tłumaczeniem najstarszych historycznych zapisów, dotyczących tych ziem. Obiecałem Czytelnikom kontynuację arcyciekawego materiału, ale tłumaczenie starej kościelnej łaciny nie jest proste. Tłumacz, „wynaleziony” przez p. Witolda Wiśniewskiego, pasjonata historii i miłośnika Prabut (z zawodu funkcjonariusza celnego!) pracuje nad dalszą częścią trudnego zdania, natomiast niezawodna Joanna Stępka udostępniła nam fragment swojej pracy, materiał równie ciekawy, bo sięgający czasów średniowiecza. Zatem w oczekiwaniu na dalszą część „praźródła” poczytajmy, co się działo w Prabutach przed kilkuset laty.*

#### ROLNICTWO

Działalność gospodarcza mieszkańców średniowiecznych Prabut związana była z rzemiosłem, handlem i przede wszystkim z uprawą roli.

Na mocy aktu lokacyjnego wydanego dnia 30 maja 1330 roku, biskup Rudolf nadał miastu 83 łany (1 łan = 16,8 ha), z których 6 łanów było wolnych od własności na użytek ogólny z przeznaczeniem dla ogółu mieszkańców na ogrody, pastwiska i inne wspólne cele. Użytkownicy

pozostałych łanów byli zobowiązani do płacenia rocznego czynszu w wysokości 13 skojców z łana. Opłata ta musiała być uiszczana w dniu św. Marcina, czyli 11 listopada. Wyłączone z posiadłości miejskich były biskupie ogrody, pastwiska i winnice. Poza tym biskup nadał miastu jeszcze dodatkowych 7 łanów, od których mieszkańcy musieli płacić roczny czynsz jak wyżej. Z tych łanów czynsze przeznaczone były na potrzeby biskupa. Granica tych ziem biegła od majątku Stanko (między rzeką, Liwą a jeziorem Grażynowskim) do granicy wsi Jawty, dalej do majątku Grodziec oraz wsi Trumienki Małe i Kołodzieje.

Biskup Bertold w 1340 roku przekazał wsi pod miastem na prawie chełmińskim 9,5 łana ziemi w zamian za roczny czynsz w wysokości 3 skojców z łana. Trudno określić, w którym miejscu dzisiaj znajduje się przedmiotowa wieś miejska.

25 czerwca 1343 roku mieszkańcy miasta sami za własne pieniądze kupili grunty o wielkości 15 łanów od lennika biskupa Nora, oczywiście za zgodą i zezwoleniem biskupa, uzyskali także 1/4 część jeziora Guntowka (Guntówka). Mieszkańcy otrzymali ponadto prawo do połowu ryb w rzece Liwie, która przepływała przez te ziemie. Ziemia ta zwolniona była z czynszów

#### RZEMIOSŁO I CECHY

W mieście skupili się kupcy, przekupnie, kramarze, karczmarze i rzemieślnicy – piekarze, rzeźnicy, piwowarzy, szewcy. Część ludności zajmowała się uprawą roli na działkach w ramach uzyskanego przez miasto uposażenia ziemskiego. Największą jednak rolę w gospodarczym życiu miasta na terenie Prus odgrywało rolnictwo.

Wraz z rozwojem osadnictwa i rynku wewnętrznego rozwijało się rzemiosło. Było ono reprezentowane w różnych gałęziach produkcji. Najwcześniej rozwinęły się rzemiosła spożywcze (rzeźnicy, piekarze), rzemiosła związane z obróbką produktów zwierzęcych (szewcy, garbarze) i drewna (stolarze, cieśle) oraz metali (kowale).

Z dokumentu wydanego przez biskupa Rudolfa w 1330 roku dowiadujemy się, że w mieście byli już przedstawiciele zawodów takich jak piekarz, rzeźnik, szewc. Były to najliczniejsze grupy rzemieślników i odgrywały dużą rolę w naszym mieście.

Rzemiosło odgrywało znaczną rolę w życiu małych miast. Cierpiało jednak na niedorozwój form i zasięg produkcji. Niemal cała produkcja szła na potrzeby rynku wewnętrznego. Organizacja rzemiosła opierała się na związkach rzemieślniczych, których celem było – reglamentacja rynku i potrzeby kulturalne oraz kontrola władz. Część tych zgromadzeń przekształciła się w cechy.

Rzemieślnicy miejscy, posiadający prawa obywatelskie, zorganizowani byli według branż w cechy. Cechy rzemieślnicze były jednolitymi organizacyjnie wspólnotami zawodowymi z własnym samorządem. Regulowały one produkcją rzemieślniczą w mieście.

(c. dalszy na str. 8-9)

## Penetracja prądziejów

(ciąg dalszy ze str. 7)

Obok dbałości o proces produkcyjny i interesy ekonomiczne swoich członków, cechy realizowały też cele dewocyjne i organizowały życie towarzyskie swoich członków. Tworzenie zwartych korporacji było domeną nie tylko rzemieślników. Tendencje integracyjne występowały też i w innych grupach zawodowych. Również kupcy i członkowie władz miejskich tworzyli korporacje zawodowe.

Każda korporacja zawodowa propagowała idee egalitaryzmu. Członkowie cechów nazywali siebie braćmi. Znajdowanie się poza siecią tych stowarzyszeń było uznawane w średniowieczu za brak integracji z grupą. Pozycja korporacji w mieście, prestiż jej członków zależały od liczby braci, ich składu społecznego, od zasobów w kasie.

Okolo roku 1400 charakter cechów był w Prubutach całkowicie ukształtowany i uregulowany. Przez postawienie stanowisk sprzedaży dla szewców, piekarzy, rzeźników i rybaków, przewidziane już po założeniu miasta, dane były podstawy do połączenia się wyżej wymienionych zawodów w cechy. Na pewno cechy tych zawodów istniały już w pierwszym okresie po założeniu miasta. Niestety brak jest danych na potwierdzenie tego. Powstanie prabuckich cechów na podstawie dokumentów umieszcza się w czasie późniejszym. Najwcześniejszy dokument, jakim mogą wykazać się szewcy pochodzi z 1607 roku.

Nie można ustalić, gdzie stały stanowiska sprzedaży poszczególnych rzemieślników. Można przypuszczać, że w Prubutach znajdowały się przy rynku lub w jego okolicy.

Szewcy, piekarze, rzeźnicy i rybacy podlegali obowiązkowi wojskowemu. W czasie wojny, przy kompletowaniu załogi żołnierskiej, w pierwszym rzędzie brano ich pod uwagę. W wyprawie wojennej towarzyszyła też pewna liczba marynarzy i cieśli.

Cech składał się z mistrzów tego samego zawodu. Kto chciał zostać mistrzem i wykonywać swoje rzemiosło, musiał postarać się o obywatelstwo danego miasta, mieć nieskałaną opinię, udowodnić, że posiada środki na uruchomienie swojego rzemiosła. Kandydat przystępujący do cechu musiał się wkupić, np. postawić beczkę piwa, kilka funtów wosku, oraz przekazać środki wpisowe, do tzw. puszki. Środki te były przeznaczone na potrzeby cechu. Ponadto musiał przedstawić próbkę swoich prac. Jeżeli wszystko wypadło pomyślnie, mógł odtąd pracować jako mistrz w swoim zawodzie.

Na czele cechów stało zazwyczaj dwóch starszych cechowych, zwanych zaprzysiężonymi cechu, ponieważ byli zobowiązani do złożenia przysięgi przed radą miejską. Sprawowali oni nadzór nad cechem, mając na uwadze honor i dobre imię, reprezentowali jego interesy. Przysłu-

giwały im określone prawa i przywileje, zwoływali zgromadzenia cechowe i im przewodniczyli. W imieniu władz miejskich pełnili rolę policji przemysłowej i sprawowali sądownictwo w obrębie cechu. Dobór członków do cechów rzemieślniczych odbywał się na podstawie kryterium zawodowego.

Wszyscy musieli być im posłuszni i wykonywać polecenia starszych. Jeżeli starsi cechowi zabronili komuś wykonywania z jakichś przyczyn zawodu, to nie mógł on bez ich zgody otworzyć z powrotem swojego interesu. Mieli obowiązek kontrolowania pracy członków cechu.

Statuty normowały życie wewnętrzne korporacji. Zawierały one surowe przepisy dotyczące porządku, karności i przestrzegania prawa. Surowo karano niewłaściwe zachowanie konfratrów. Nadzór nad cechami sprawowali rajcowie. Starsi każdego cechu byli zobowiązani zgłosić radzie miejskiej nie respektowanie zarządzeń zawartych w statucie danego cechu, a rada miejska miała prawo wymierzać karę za to. Były to kary pieniężne, więzienie lub obowiązek dostarczenia pewnej ilości wosku. Czasami kary te polegały na pozbawieniu prawa do wykonywania zawodu czasowo lub na stałe, pozbawieniu prawa obywatelskiego, swobód i przywilejów przysługujących obywatelom miasta. Inne stosowane kary to np. obcięcie prawego ucha.

Korporacje wiele uwagi poświęcały organizacji życia towarzyskiego konfratrów. Statuty korporacji przewidywały, że kilka razy w roku wszyscy członkowie mieli spotykać się na wspólnych uroczystościach. Udział w nich był obowiązkowy. Świąteczne biesiady i spotkania na wspólne picie piwa były bardzo ważne dla cechu. W Prubutach w ciągu roku odbywały się cztery ogólne zebrania: na Boże Narodzenie, Zielone Świątki, ostatki i Boże Ciało. Spotkania te nazywano „wspólnym picciem piwa” lub „rozmowami porannymi”. Na spotkaniach omawiano najważniejsze sprawy dotyczące danego cechu, m.in. dotyczące zmiany statutu lub zarządu cechu. W nich uczestniczyli tylko mistrzowie oraz przedstawiciele rady miejskiej. Spotkania poranne były związane z ucztowaniem. W tej części uroczystości mogła uczestniczyć cała rodzina członka cechu. Nikt nie mógł opuścić „porannych rozmów” bez zgody starszych. Kto za dużo wypił i ubliżył innym, musiał za karę postawić beczkę piwa.

Inne częstsze spotkania towarzyskie na wspólne picie, nazywano „bratnim piwem”. W tych spotkaniach brali udział również wszyscy członkowie cechu. Pod groźbą kar zakazywano przychodzenia na te spotkania z bronią, a osobom, które sprowokowały bójkę lub zraniły kogoś, groziły, oprócz kary sądowej, sankcje korporacyjne, łącznie z wyrzuceniem z cechu. Spotkania te były urozmaicone śpiewem, grą i tańcami. W czasie bratniego picia piwa zabraniano kłótni, używania wulgarnych słów. Bez wiedzy starszych nie można było przyprowadzić gościa. Wprowadzający gościa odpowiadał za niego.



## z historii naszej ziemi...

### Penetracja pradziejów

(dokończenie ze str. 7-8)

Wyłączenie ze wspólnego picia piwa lub bratniego piwa oznaczało wydalenie z cechu.

Inne przypisy wskazywały, że kto pracował w święta lub inne dni wolne od pracy, musiał postawić beczkę piwa, kto rozgłaszał tajemnice, nie mógł już należeć do cechu, nie można było uczyć rzemiosła Prusów, nie wolno było naśmiewać się z innych członków cechu, groziła za to kara – 1 funt wosku .

Browarnictwo było jedyna z ważniejszych produkcji rzemieślniczej. Piwo odgrywało dużą rolę w życiu codziennym, miało wielkie znaczenie dla miasta ze względu na brak innych napojów, np. kawy, herbaty czy wódki. Browar znajdował się przy ratuszu, zaopatrywał miasto oraz okoliczne wsie, co dawało znaczne dochody. O zawodzie piwowarskim nie można mówić, gdyż w owych czasach warzenie piwa było przywilejem właścicieli działek. W zwyczaju było nadawanie nazw. Prabuckie piwo nazywało się „NIE PLUJ” .

Znaczenie gospodarcze miały również winnice. Swoją winnicę posiadał biskup, winnice posiadali też mieszczanie. W mieście była też rzeźnia. Jest o niej wzmianka w Prabutach w akcie nadania z 1330 roku (KEUTELHOF) .

W Prabutach istniała łaźnia miejska. Służyła ona kąpielom, wykonywano tu również zabiegi lekarskie i fryzjerskie, była też miejscem spotkań dla mieszkańców. Jej użytkownicy musieli uiszczać opłatę dla miasta.

#### HANDEL

Pomimo korzystnego położenia miasta na skrzyżowaniu ważnych dróg, handel w Prabutach rozwinął się w niewielkim stopniu.

Dwór biskupa rzadko korzystał ze źródeł zaopatrzenia w Prabutach. Biskup Bertold nabył w Gdańsku spichlerz, gdzie transportowano i przechowywano zboże przeznaczone do sprzedaży z biskupich majątków. W tym czasie, więc cały handel prowincji znajdował się w rękach Gdańska. Biskupi pomezkańscy posiadali dobre stosunki z tym wielkim miastem handlowym. Z Gdańska przywożono wszystkie potrzebne towary. Także pobliski Kwidzyn odgrywał większą rolę niż Prabuty. Biskupie zboże oraz inne towary pochodzące z Prabut, transportowano prawdopodobnie wozami do Kwidzyna, a stamtąd łodziami do Gdańska. O wielkim handlu w Prabutach nie posiadamy żadnych wiadomości. Drobny handel odbywał się drogą lądową przez Malbork. Kultura rolna musiała stać na dobrym poziomie, ponieważ majątki należące do biskupa produkowały coraz większe ilości zboża. Handlarze przywozili wozami towary z Gdańska i Elbląga .

Niewiele można powiedzieć o działalności kupieckiej mieszczan. W Prabutach dominował drobny handel, a wymiana towarowa odbywała się na targach i jarmarkach, w kramach, ławach i jatkach.

Raz w tygodniu, przeważnie w soboty, odbywały się targi. Raz w roku jarmark. Na jarmarku, obok stanowisk sprzedaży, można było zobaczyć arlekinów, linoskoczków, znachorów.

Tylko obywatele miasta mogli sprzedawać swoje towary, aby uniemożliwić zamiejscowym handlarzom sprzedaż ich wyrobów.

Handel kramarski w średniowieczu znajdował się głównie w rękach Szkotów i Norymberczyków. Później przejęli go Żydzi.

W Prabutach znajdował się dom handlowy, gdzie sprzedawano materiały i odzież, znajdowały się tu również ławy chlebowe, obuwnicze, mięsne i rybne.

*(Mnie najbardziej zaiteresowało „ranne picie”. Skąd my to znamy? Trudno dociec, do jakiego cechu należą jego amatorzy...No i szkoda, że się już nie obcina uszu..., chociaż z drugiej strony, wyobraźmy sobie dialog: „daj złotówkę” - „nie mam” - „co?” - „nie mam” - „no daj złotówkę” - „nie mam” - „co?” - „nie dam” - „co?” itd. - przyp. red. MS)*

#### Taaaaka ryba?

### Cuda na kiju...

Od wielu lat nasi wędkarze współzawodniczą z amatorami wędkarstwa z Elbląga i Kwidzyna, spotykając się na zawodach organizowanych przez każde z kół PZW. W dniu 22.08. br. kwidzyńskie koło zaprosiło naszych wędkarzy na zawody na jez. Wandowo. Podczas tych zawodów p. Bogusław Kasicki (na zdjęciu poniżej drugi z prawej) przeżył niecodzienną przygodę: „Zniechęcony słabymi wynikami założyłem na haczyk pęczek mad i bez przekonania zarzuciłem wędkę. W pewnym momencie spławik podniósł się do góry, po czym położył się i zaczął tonąć. Spodziewałem się dużego leszcza. Widząc to, kolega z Elbląga podbiegł z podbierakiem. Wędka wygięła się w pałąk, ale nie czuć było, że ryba walczy. Jakże wielkie było nasze zdumienie, gdy na końcu wędki wynurzył się dorodny egzotyczny zółw! Oddałem go koledze z Kwidzyna pod opiekę, a tego trofeum, rzecz jasna, nie zaliczono mi do klasyfikacji zawodów...”



Na środku pamiątkowego zdjęcia z zawodów „bohater” przygody p. Bogusława w powiększeniu.

## Młodzieżowa Gazeta Prabut

Młodzi adepci dziennikarstwa, głównie z prabuckiego Gimnazjum (ale nie tylko) przyłączyli się do redagowania „Młodzieżowej Gazety Prabut”. Dodatek ten z pewnością pomoże ich rówieśnikom dowiedzieć się o wielu ważnych sprawach. (np. koncerty, przedstawienia, zawody sportowe). Gazetka nie zawsze będzie dotyczyła tematów ważnych, czasami wydadzą się błahe dla dorosłych mieszkańców miasta i gminy Prabuty. Jednak w nawale innych ważnych informacji wskażemy młodzieży własną interpretację spraw jej dotyczących. Na stronach MGP zamieścimy również dowcipy a także krzyżówkę o naszym mieście. Podamy również strony internetowe które mogą się przydać młodym internautom.

Równocześnie zapraszamy wszystkich chętnych do pisania na łamach naszej skromnej gazetki.



Młoda redakcja przy pracy.

### Nasza sonda

Mamy okres świąteczno - noworoczny, więc zainteresowało nas jak uczniowie gimnazjum mają zamiar spędzić ten wolny czas.

Oto wyniki mini - sondy:

**Natalia Lewandowska**

**Lat 13, klasa Ie**

*W wolnych chwilach zazwyczaj czytam książki fantastyczne i oglądam telewizję. Słucham muzyki, wszystkie nowości. Ale tak naprawdę większość wolnego czasu spędzam na spacerach z przyjaciółkami.*

**Damian Jagusz**

**Lat 13, klasa Ie**

*Gdy mam wolną chwilę uwielbiam się uczyć i jeszcze raz uczyć. Czytam też książki, głównie naukowe. Przepadam również za tenisem.*

**Wiktor Fingajski**

**Lat 14, klasa IIe**

*W wolnych chwilach chodzę do kina i do „Jokera” na pizzę oraz siedzę na GG. Lubię też opiekować się młodszą siostrą i pomagać rodzicom. Często też gram w gry komputerowe oraz oglądam Animal Planet. Miło spędzam czas czytając literaturę piękną i jeżdżąc na rolkach i deskorolce.*

**Marlena Sztamborska**

**Lat 14, klasa II f**

*W wolnych chwilach gram w gry komputerowe i spotykam się ze znajomymi.*

**Michał Palicki**

**Lat 15, klasa III f**

*W wolnych chwilach gram w gry komputerowe i słucham HIP-HOPU. Lubię też spotykać się z przyjaciółmi oraz grać w piłkę nożną.*

**Kamila Wąs**

**Lat 15, klasa III g**

*W wolnym czasie najczęściej siedzę na GG oraz chodzę do koleżanek. Lubię też chodzić do kina i na spacer. rozmawiała Kasia Czeszejko*

## Bożonarodzeniowe zwyczaje

### Święty Mikołaj

Zwyczaj obdarowywania dzieci przez św. Mikołaja w noc wigilijną przed Bożym Narodzeniem przyniesiony został z Niemiec ok. 1840 roku. Według dawnego obyczaju niemieckiego w noc wigilijną ktoś z dorosłych przebierał się w strój biskupi i rozdawał prezenty grzecznym dzieciom. O Św. Mikołaju, biskupie Miry w Azji Mniejszej z IV wieku, krążyły bowiem legendy. Mówiono, że nie tylko roznosi dzieciom miodowe placuszki, ale i przynosi po kryjomu dziewczętom złote bryły, uwalnia skazańców, ratuje tonących. Św. Mikołaj „w dawnej Polsce krążył w asyście dwóch małych aniołków oraz krzepkiego dziadka wyznaczonego do wodzenia na łańcuchu diabła, bo on być musiał. Takie przedziwne grono obchodziło już od rana domy, by uszczęśliwić dziatwę podarkami (...) Święty Mikołaj, ubrany po biskupiemu, choć niekiedy przypominający swą sylwetką czy głosem miejscowego organistę, rozsiadłszy się dostojnie na stołku, urządzał najpierw examen. Dzieci musiały odmawiać pacierz lub odpowiadać na pytania z katechizmu. (...) A potem aniołki w komeżkach i z wianuszkami na głowach podsuwały świętemu koszyki czy ów wór ze wspaniałościami, by miał czym nagradzać. Chyba, że egzamin ktoś oblał. Wtedy dostawał różgę (...)” (Józef Szczypka, „Kalendarz polski”)

### Pasterka

O północy w wigilię Bożego Narodzenia wszyscy domownicy wraz ze służbą szli do kościoła na pasterkę. Po dobrej wieczerzy, suto zakrapianej różnymi trunkami, w kościele było gwarno i wesoło. Znane są opowieści o żakach krakowskich, o tym, jak nalewali przed pasterką atrament do kropielnicy albo podczas mszy zaszywali modlącym się kobietom suknie lub przyczepiali klęczącej kobiecie spódnicę do kołnierza. W tę noc wybaczano wszystko, nawet takie żarty!

### Śpiewanie kolęd

Po spożyciu wieczerzy wigilijnej wszyscy domownicy resztę wieczoru spędzali na śpiewaniu kolęd. W XV i XVI wieku przeważnie tłumaczono je z łaciny lub czeskiego. (c.d. na str. 11)

## Młodzieżowa Gazeta Prabut

### Bożonarodzeniowe zwyczaje

(dokończenie ze str. 10)

#### Śpiewanie kołęd

Rozkwitły w XVII i XVIII w. (pastorałki, kołеды zakonne). O autorach tych pieśni mało wiemy. Jan Żabczyk zebrał w XVII w. znane wówczas kołеды „Symfonje anielskie czyli Kolenda”. Wśród nich znalazła się m.in. dawna kołęda „Przybieżeli do Betlejem pasterze...” Autorem kołędy „W żłobie leży” jest prawdopodobnie Piotr Skarga, a autorstwo kołędy „Bóg się rodzi, moc truchleje” przypisuje się Franciszkowi Karpińskiemu. Słowa innej znanej kołędy - „Mizerna, cicha stajenka licha” napisał Teofil Lenartowicz.

#### Chodzić po kołędzie

Zwyczaj chodzenia po kołędzie, zwany też kołędowaniem, był starym obyczajem. Kołędnicy obchodzili domy w okresie Świąt Bożego Narodzenia, śpiewając kołеды i pastorałki oraz organizując przedstawienia związane z ewangelią i ludową tradycją świąteczną. Przebierali się często za zwierzęta: niedźwiedzie, wilki, kozy. Osobliwą postacią uczestniczącą w kołędzie był turoń, z wielkim drewnianym łbem. Mikołaj Rej pisał „Włóczy się, jako z wilkiem chodząc po kołędzie”. Początkowo Kościół zakazywał tych obchodów, uważając je za pogańskie. Później jednak kołędowanie rozpowszechniło się, zwłaszcza na wsi.

#### Tłumy na sali

### Chłopaki grali i rymowali

Muzycznymi atrakcjami dla młodzieży kończy się ten rok w MGOK. Wszyscy artyści występujący na scenie związani są z Prabutami. Tak dużej ilości muzycznych talentów mogą nam pozazdrościć większe miasta. Ale po kolei. Na początku listopada wystąpiły zespoły rockowe i bluesowe (Sanatorium P, Truman, The Tramps). Gatunki muzyczne wciąż popularne i oddające realia otaczającej rzeczywistości, mające wierną i niekonięcznie podstarzałą publikę.

Imprezą którą przyciągnęła niewiarygodną ilość osób były występy grup muzyki alternatywnej. To co od lat prezentuje harcorowy skład „Hunter Heads” wali na łopatki nawet najzdolniejsze pokolenia muzyczne. Oni po prostu żyją tą muzyką. Dają z siebie wszystko a bezpartyjny wokalista „Stanik” swym głosem mógłby przywołać niejednego zmarłego na ten świat. Dzięki hunterom można jeszcze w Prabutach „uderzyć” w prawdziwe pogo.

Jak było widać i słyszać prabucka scena hip-hopu z Kearem w roli głównej, rozgrzała publikę na maxa. Dużą odwagą wykazała się młoda formacja H-H z Prabut o wdzięcznej nazwie PZU BW w której skład wchodzi: (Ziber, Cycek, Mały, Kaszana, Czaja) występując przed tak uznanymi wykonawcami. Warto w tym miejscu zaznaczyć że ten skład tworzy muzykę na komputerach w domach. Dzięki MGOK raz w tygodniu mają także okazję ćwiczyć na profesjonalnym sprzęcie.



„Sanatorium P” w akcji. Wokalista Leszek Sodoma się schował, bo na zdjęciach wychodzi jakiś zamazany...

### Kultura Hip-Hop w Polsce

W Polsce kultura hip-hop powstała na przełomie lat 1983/1984 za sprawą wielu indywidualnych ludzi - pionierów polskiego hip-hopu, którzy rozpoczęli kontynuowanie tej kultury w naszym kraju. Hip-Hop nie jest tylko muzyką, lecz również kulturą i stylem życia. Ma wiele stylów i rodzajów. Dopiero ok. 10 lat później, czyli z początkiem lat 90-tych zaczęła tworzyć się polska scena hip-hop. Mimo tego hip-hop w Polsce długo pozostawał bez ukierunkowania, co przyczyniło się do powstania wielu negatywnych i mylących opinii na temat tego ruchu. Obecnie dbamy o istnienie tego, co hip-hop wniósł do kultury społeczeństwa, wyrażając szacunek wszystkim tym, którzy wytyczyli drogę, przygotowali podstawę oraz tym, którzy kontynuują bogatą tradycję kultury hip-hop na świecie jak i w Polsce. Słowa ewaluowały wiele razy w okresie istnienia Hip-Hopu; od zabawnych improwizacji wygłaszanych na dyskotekach, przez teksty wychwalające nieprawdopodobne umiejętności rymotwórcze, aż do tekstów opowiadających o brutalności ulicznych gangów. Lecz zawsze występuje wspólna cecha - przywiązanie do miasta i przyjaciół. Podstawowymi filarami tej kultury są:

- graffiti,
- rap,
- break-dance.



Wszystkie te elementy mają wspólną cechę, dotyczącą biednej warstwy społecznej, zamieszkującej „ulice” wielkich aglomeracji miejskich. (ciąg dalszy na str. 12-13)

## Kultura Hip-Hop w Polsce

To, co dzisiaj możemy dostrzec prawie już na całym świecie i określamy mianem graffiti (sztuka ulicy) zaczęło się na przełomie lat 60-tych i 70-tych w Nowym Yorku. Wraz z pojawieniem się w sklepach farby w sprayu graffiti stawało się coraz popularniejsze i przede wszystkim, coraz widoczniejsze. Widać je na murach, pociągach i autobusach. Na kłatkach schodowych w blokach i skrzynkach na listy. Dosłownie wszędzie! Czasem to tylko kilka liter. Lub słów. Ale ile się za nimi kryje! Osoby, lubujące się w oglądaniu i tworzeniu graffiti, potrzebowały czegoś nowego. Czegoś, co znowu zwróci na siebie uwagę. Powoli, acz skutecznie, tagi stawały się logami konkretnych osób czy całych zgrupowań, przybierały przeróżne formy, począwszy od prostych kresek poprzez wprowadzenie większej ilości kolorów, a nawet trójwymiarowości. Narodziła się nowa forma graffiti zwana „Piece” (dzieło, wrzut), co jest skrótem od angielskiego „Masterpiece” (arcydzieło). Coraz popularniejsze stało się malowanie po wagonach metra. Równocześnie pracowano nad wzbogaceniem stylu. Dla zamknięcia kompozycji z liter dodawano kropki, przecinki, strzałki, łączono litery, przez co kompozycje przestały być czytelne, a później utworzyły kolejny, nowy styl zwany dzikim (Wild Style). Podczas gdy coraz więcej młodych ludzi tworzyło swoje dzieła na pociągach i stacjach, firma zarządzająca nowojorskim metrem wydała dziesiątki milionów dolarów na usuwanie zanieczyszczeń i aktów wandalizmu oraz zapobieganiu powstawania kolejnych. Pierwszy przełom w ulicznej sztuce dokonał się w 1978 roku, kiedy to niejaki Lee Quinones, niezadowolony ze sposobu podejścia nowojorskiej ochrony do malujących dzieciaków, postanowił dać pełne ujście sztuce. Rozpoczął on malowanie na murach w okolicy, w której mieszkał, a po raz pierwszy świat ujrział graffiti w jego pełnej formie na świeżym powietrzu. W niedługim czasie szal graffiti opanował całą Amerykę, a nowych writerów przybywało niczym grzybów po jesiennym deszczu. Niezależnie dokąd się udamy, czy będzie to nocny klub, inne miasto, czy inne państwo, graffiti spotkamy wszędzie. Zobaczymy piękne, kolorowe, trójwymiarowe wzory, jak i skąpe, czarne, wulgarne i obraźliwe napisy. Jedne robione są przez prawdziwych artystów, z którymi nie powstydziliby się pracować nawet... Picasso, inne przez nieletnich starających się wyładować swoją frustrację i złość na wszystkim wokół.

Drugim ważnym elementem Hip-Hopu jest breakdance, to specyficznego rodzaju taniec, którym każdy z tańczących może wprowadzić jakiś nowy element, nowy ruch czy też połączyć znane już składniki. Jednym z powodów dla którego B-boye pojawił się na ulicach Nowego Yorku to potrzeba zdobycia pieniędzy. Tak jak obecnie w Polsce, do której trafił w połowie lat 80-tych. Breakdance był i jest nierozłącznie związany z ulicą, gdyż pozwalał on niektórym przeżyć. Obserwując grupki balansujące na głowach w rytm hip-hopowej muzyki, zastanawia raczej gibkość i sprawność fizyczna, dlatego też „breakerzy” cieszą

się ogromnym szacunkiem. Rzadko zadajemy pytanie: skąd tak naprawdę pochodzi ten taniec, jeszcze rzadziej uświadamiamy sobie, jak ważny i wartościowy element dorobku światowej kultury jawi się naszym oczom. Możemy mówić także o modzie breakerów – dresy, adidas z szerokimi sznurówkami i czapka na głowie.

Następnym elementem wchodzącym w skład Hip-Hopu jest rap. Słowo „Rap” w potocznej mowie amerykańskiej oznacza gadkę. Taki jest rap, jest to po prostu opowiadanie o otaczającej rzeczywistości, o ulicy, kumpalach, kobietach, pieniądzach czy polityce. W Nowym Yorku zdolni Raperzy popisywali się na ulicy swoimi zdolnościami rymotwórczymi, zarabiając pieniądze. W Polsce jak i za granicą Hip-Hop nabrał znaczenia wśród młodych ludzi, stając się dla niektórych sposobem na życie i spędzenia wolnego czasu. Jednym z czołowych raperów polskiej sceny hip-hopowej jest „Fisz”, który potwierdza, że polski Rap jest odbiciem przede wszystkim szarej ulicy, a każdy Raper opowiada o tym co go otacza.

„Teksty, które mówię to moje autentyczne przeżycia. Opisuję to co przeżyłem i widziałem w polskich knajpach. Chyba nietrudno sobie wyobrazić życie w takich pubach i dyskotekach. Jestem za tym, aby Hip-Hopowcy rymowali o autentycznych wydarzeniach. Wielkim plusem tej muzyki jest właśnie to, że stawia się przede wszystkim na to co się przeżyło. To jest taka muzyka, że każdy powinien pisać swoje teksty - to co czuje. Jest to wielkim plusem i dlatego właśnie każdy może rymować, jeśli ma coś ciekawego do powiedzenia. Jeśli ktoś jest studentem czy spokojnym człowiekiem, to trudno żeby rymował o ulicy i zadymach. A gdy jest się cały czas na ulicy, to pisze się inne teksty.

Śmiało można stwierdzić, iż jest to sztuka nowego tysiąclecia, której sedno, zawartość i cel zostanie kiedyś zrozumiany i doceniony, lecz na to potrzeba trochę czasu i większej tolerancji ze strony oburzonego i sprzeciwiającego się temu zjawisku społeczeństwu. Tą grupę przeciwników stanowią najczęściej starsi ludzie, dla których taki rodzaj muzyki oraz taniec i kolorowe rysunki na ścianach są niczym innym jak wynaturzeniem jednostki ludzkiej, bądź jej całkowitą demoralizacją i brakiem poszanowania dóbr obywatelskich i wszelkich norm społecznych. Jak w każdym środowisku i tu w Hip-Hopie istnieją jednostki ludzkie, gdzie ich zachowanie wykracza poza te normy, ale jest to niewielki odsetek, natomiast cała większość tej kultury to ludzie normalni dla których Hip-Hop stał się receptą na życie i nie powinno się ich potępiać, a wręcz przeciwnie pomagać im w rozwoju swych zainteresowań.

Kilka najbardziej znanych i lubianych zespołów Hip-Hopowych :

- **Ascetoholix** - znani też jako „Drużyna A” to grupa trzech chłopaków (Kris, Doniu, Liber) z Obornik Wielkopolskich koło Poznania, którzy są świetnym przykładem na to, jak od czystej fascynacji Hip-Hopem przejść do grona najbardziej cenionych wykonawców tego gatunku.

## Młodzieżowa Gazeta Prabut

### Kultura Hip-Hop w Polsce

(dokończenie ze str. 11-12)

„Ascetoholix” rozpoczynali od wydawania płyt niezależnie (od 98’), rozprowadzając nagrania drogą pocztową i przez Internet. Już przed wydaniem pierwszego oficjalnego materiału koncertowali w różnych miastach Polski.

- Historia **JEDEN OSIEM L** zaczęła się w 1998 roku. Na początku w skład zespołu wchodziły dwie osoby: Siwy i Łukasz. Pierwsze nagrania, wtedy jeszcze nastolatków, wynikały z fascynacji tą muzyką i chęci wyrażenia opinii na temat otaczającej nas rzeczywistości. Utwory te nigdy nie ujrzały światła dziennego. Pierwszym kawałkiem, który dotarł do szerszego grona słuchaczy był „Dtx” który powstał w końcu 2001 roku. Produkcją muzyczną w tym okresie zajmował się Meter producent Bonifontis innego płockiego zespołu hip-hopowego. W tym czasie do ekipy dołączyło dwóch MC : Paczkoś i Gmura. Niedługo po premierze utworu Dtx w audycji Klan w lokalnej stacji radiowej Jeden Osiem L zagrało swój pierwszy koncert. Dziś możemy bez wątplenia powiedzieć, że Jeden Osiem L to zespół przyjaciół z jednej ulicy, którym los dał szansę.

- Zespół **MOR W.A.** powstał w 1997 roku, tworzą go - Peper, Wigor i Łyskacz. Pierwsze nagrywki MORWY mogli usłyszeć fani audycji Bogny Świątkowskiej z Radia Kolor, a później z Radia Jazz, mogli tutaj usłyszeć kawałki z demówki. Dużą pomocą służył chłopakom bez wątpienia najbardziej znany producent hip-hopowy Dj 600 Volt. W końcu na początku 2000 roku rozpoczęli pracę nad swoją płytą, w kręgach hip-hopowych niezwykle wyciekowaną. We wrześniu 2000 roku powstała płyta, którą promował teledysk do kawałka „Życie nie umierać”. Następnym etapem w historii MORWY jest płyta „MORWA drzewo.”

- **Trzeci Wymiar** - Rodzinnym miastem ekipy Trzeciego Wymiaru jest Wałbrzych. Początkiem początków składu jest końcówka roku 1999, kiedy to Szad i Null stworzyli pierwszą grupę pod już dawno nieaktualnym szyldem Poetikanonim. Wówczas mało kto w Wałbrzychu robił cokolwiek w materii hip-hopu. W sierpniu 2001 r. doszło do zjednoczenia sił Nulla i Porka (emce miejscowego składu W-klika). Do nich szybko dołączył Szad oraz DJ Splash, znany w Polsce bardziej jako DJ SPH, który ma za sobą wiele koncertów w całej Polsce (grał m.in. na festiwalu hip-hopowym w Opolu). Początkowo grupa nosiła nazwę Peo-eTe-iK, jednak w momencie podpisywania kontraktu płytowego w wyniku podobieństwa nazwy kilku innych zespołów w Polsce, nazwę zmieniono na 3Wymiar. W tym składzie 3Wymiar nagrał kilkanaście utworów.

- **Północ-Centrum-Południe** -Pod nazwą Północ Centrum Południe kryją się 3 legendarne ekipy- Deluks (Gdańsk) najbardziej zasłużony i szanowany reprezentant trójmiejskiej sceny hip-hopowej. Długoletnia przyjaźń, specyficzne podejście do kultury Hip Hop oraz kultywowanie

jej najważniejszych wartości (w składzie osoby reprezentujące legendarne ekipy graffiti m.in.EWC,WTK,DSC) połączyło te trzy zespoły i zaowocowało wydaniem albumu. Skład reprezentuje: 9 eMCee: RYBSON, KEAR, TOBI, BASTEK, MERCEDRESU, EROS, DONI, FOSTER, KOSI, 2DJ-i: Dj CENT(Gdańsk), Dj KRIME(Kraków- wielokrotny mistrz polski).

Materiały przygotowała Sylwia - fanka Hip-Hopu

### Ze sportu

#### Turniej Fosfory Cup 2004

W dniach 11-12 grudnia odbył się piłkarski Turniej Fosfory Cup 2004 w Trąbkach Wielkich (woj. pomorskie), w którym wzięła udział drużyna juniorów Pogoni Prabuty (rocznik 90). Zespoły zostały podzielone na 4 grupy po 6 drużyn. Naszą ekipę reprezentowali uczniowie gimnazjum z Prabuty i Rodowa w składzie: Adrian Kwiatkowski, Przemysław Promiński, Piotr Papis, Karol Czarnecki, Jacek Gadecki, Maciej Dembowski, Szymon Hanas, Bartosz Waclawski, Maciej Nadolski, Artur Kołodziejski, Karol Kaczorowski. Prabucki zespół trafił do grupy B z Bałtykiem II Gdynia, Gedanią Gdańsk, Fosforami Wiślina, Orłem Trąbki Wielkie oraz Dragonem Bojano. Pomimo dobrej i ambitnej gry Pogoń zajęła 4 miejsce, nie premowane awansem do dalszej fazy rozgrywek. W finale zmierzyły się 2 tytułowane drużyny z Pomorza, gdzie Lechia Gdańsk pokonała Bałtyk Gdynia.

Oto komplet wyników i tabela grupy B:

Pogoń Prabuty- Orzeł Trąbki Wielkie	5:1
Bałtyk II Gdynia- Pogoń Prabuty	8:0
Pogoń Prabuty- Fosfory Wiślina	0:4
Dragon Bojano- Pogoń Prabuty	2:2
Pogoń Prabuty- Gedania Gdańsk	2:3

Tabela:

1. Gedania Gdańsk	15 pkt.
2. Bałtyk II Gdynia	12 pkt.
3. Fosfory Wiślina	9 pkt.
4. Pogoń Prabuty	4 pkt.
5. Orzeł Trąbki Wielkie	3 pkt.
6. Dragon Bojano	1 pkt.

Artur Kołodziejski

### Więcej internetu

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom dzieci i młodzieży Miejsko Gminny Ośrodek Kultury rozszerzył godziny dostępu do internetu w okresie zimowym. Dodatkowe dyżury instruktorów odbywają się w soboty w godz. 10-14 oraz w niedziele w godz. 16-20. Przypominamy pozostałe godziny funkcjonowania pracowni:

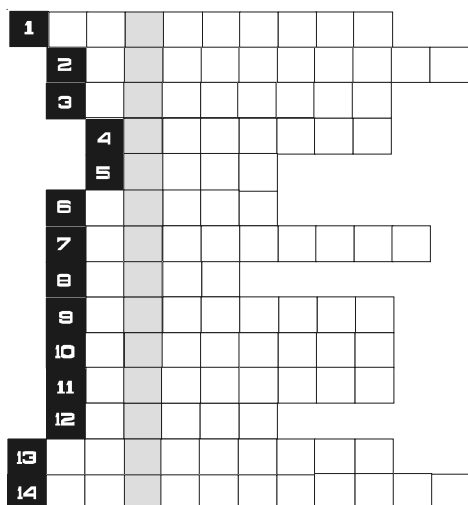
- wtorek 8-12, 16-20

- środa, czwartek 12-20

- piątek 12-16

(w poniedziałki pracownia nieczynna)

## KRZYŻÓWKA



Odgadnięte na podstawie poniższych określeń wyrazy należy wpisać do odpowiednich rzędów. Litery z szarych pól utworzą rozwiązanie, które należy dostarczyć do MGOK lub przesłać mailem na adres **kulturaprabuty@op.pl**. Czekają nagrody!

1. Województwo, w którym leżą Prabuty, 2. Przedwojenna nazwa Prabut 3. Król, którego wojska w XV w. spaliły miasto, 4. Ulica, przy której znajduje się prabuckie gimnazjum, 5. Liczba pożarów, które w latach 1688- 1787 dotknęły Prabuty, 6. Nazwa naszego klubu piłkarskiego, 7. Najstarszy przywilej ... pochodzi z 30.X. 1330 (nazwa przywileju), 8. Kościuszki lub Wolności, 9. Imię artysty, który wystąpił podczas ostatnich Dni Prabut, 10. W 1236 r. zniszczyli gród pruski położony nad J. Liwieniec, 11. Armia ...- 23- 24/ 1945 r. zajęła Prabuty, 12. Prabucki strongman- Jacek, 13. W XVI w. Prabuty były stolicą tej prowincji, 14. Mieszkaniec Prabut.

Asia Krasieńska

## Ciekawostka z Australii...



Były uczeń Zespołu Szkół w Prabutach, Ireneusz Czajka przysłał nam z Australii zdjęcia, które przedstawiają, jak obchodzone jest przez Polaków Boże Narodzenie na antypodach. Tam jest teraz środek lata...

## Dowcipy pod Choinkę

Kochanie, co byś powiedział, gdybyśmy wzięli ślub w Boże Narodzenie?

- Daj spokój, Maryśka! Po co mamy sobie psuć święta?

Święty Mikołaj siedzi nad przereźłą trzymając w ręku wędkę. Podchodzi do niego Jas i pyta:

- Łowi pan ryby?

- Nie, prezenty.

Fařara pyta Jasia:

- Dlaczego chcesz, aby św. Mikołaj przyniósł ci dwa komplety kolejki elektrycznej?

- Bo ja też chcę się bawić, kiedy tatuś jest w domu.

Po pasterce proboszcz pyta organistę:

- Dlaczego kolędę „Lulajże Jezuniu” zagrał pan w rytmie disco polo?

- Żeby Jezusek w kolebce szybciej przestał płakać.

- No tak. Może Jezusek przestał płakać, ale szkoda, że pan nie widział jak ludzie tańczyli przed szopką!

Mama pyta Jasia:

- Kto cię nauczył mówić „cholera jasna”?

- Święty Mikołaj.

- Święty Mikołaj?

- Słowo daję! Kiedy wszedł w nocy do mojego pokoju z prezentem i walnął w szafę, tak właśnie powiedział!

W noc wigilijną chłop wchodzi do obory, patrzy na krowy i mówi:

- Powiedzcie coś. Podobno w tą noc zwierzęta mówią.

- Nie umiemy po polsku, jesteśmy rasowe krowy holenderki.

Fařarowa siedzi w kuchni i przygotowuje potrawy wigilijne. Nagle słyszy głos Jasia dobiegający z pokoju:

- Mamo, choinka się pali!

- Tyle razy ci mówiłam, że nie mówi się „pali”, tylko „świeci”.

Po chwili:

- Mamo, firanki się świecą!!!

- Mamo, czy to prawda, że Pan Bóg nas karmi?

- Oczywiście.

- I że dzieci przynosi bocian?

- Tak.

- I że prezenty rozdaje św. Mikołaj?

- Tak.

- To po co my trzymamy w domu tatusia?

Jasio mówi do mamy:

- Mamusiu, chciałbym ci coś ofiarować pod choinkę.

- Nie trzeba syneczku. Jeśli chcesz mi sprawić przyjemność, to popraw swoją jedynekę z matematyki.

- Za późno mamusiu. Już ci kupiłem perfumy!

**trochę kultury...**

Publikujemy kolejny wiersz naszego współpracownika A.T. Klejnowskiego z cyklu „Saeculum Prabuckie”

**Jezioro Liwieniec**

Błękit chmur kłębiastych sunie  
By zatrzymać się nad wodą;  
Zaraz pewnie deszczem lunie  
I ostudzi skwar ochłodą ...

Stał tu zamek Prabuthona  
Z belek drewna ociosanych,  
Przypominał gród Ottona  
Dawnych wieków zapomnianych.

Dziś Liwieńca stoją wody;  
Dają życie kaczkom, mewom,  
Którym nie brak tu swobody,  
Gdyż nie szkodzą wodnym krzewom

Czasem łódka zacumuje  
I przyczał się w trzciny sadzie;  
Rybak ryby wypatruje  
I przynęty rybom kładzie...

Rezerwatem zwą Liwieniec,  
Co na naszych oczach ginie;  
Zatoczywszy kołem wieniec  
Niechaj ponad czasy słyńcie...

**Poświęcenie tablic**

W uzupełnieniu artykułu red. Klejnowskiego „Z dziejów Statuy Niepokalanej w Prabutach” (ostatni nr GP) informujemy, że odbyła się uroczystość poświęcenia nowych tablic, celebrowana przez Księdza Infułata Jana Oleksego, z udziałem władz miasta i gminy oraz mieszkańców. W wieczornym, jesiennym nastroju Ksiądz Infułat podziękował wszystkim fundatorom i wykonawcom tablic. Wierni z tej okazji uporządkowali teren i przystroili pomniczek. Zachęcamy do obejrzenia odnowionego cokołu statuy.

**warto przeczytać...**

*Ponownie oddajemy głos najmłodszym czytelnikom. Tym razem dziewczynkom z kl. III, IV i V SP2 w Prabutach.*

„Jan Grabowski to znany pisarz, autor książek dla dzieci. Opowiadania swe poświęcił różnym zwierzętom: pieskom, kotom, wiewiórkom, żabom, jaskółkom itp. Pisarz kochał zwierzęta i znał doskonale ich zwyczaje. Wszystkie opowiadania są pełne humoru.

Jedno z nich nosi tytuł „Czarna owieczka”. Głównymi bohaterami są: owieczka Metka, piesek Misio oraz dziewczynki - Wisia i Zosia. Osieroconą owieczkę karmi matka Misia, suka Wierna. Mała Metka wszystko robi tak jak piesek Misio. Nawet staje słupek. Wynikają z tego zabawne sytuacje. Czy Metka zacznie zachowywać się jak prawdziwa owieczka? Co zrobią dziewczynki? Dowiedziecie się wszystkiego po przeczytaniu tego ciekawego i śmiesznego opowiadania. Zachęcamy!”

Ola Wysocka, Martyna Krasieńska  
i Dorota Pawłowska z kl. III d

„Wszystkim o wielkiej wyobraźni polecamy „Baśnie” Hansa Christiana Andersena. Spośród wielu, napisanych przez tego duńskiego prozaika, znajdziecie tę jedną, która Was zachwyci. Siła baśni Andersena tkwi w prostocie, dowcipie a czasami i w tragizmie. Tutaj walczy dobro ze złem, mądrość z głupotą, szczęście z dramatem.

Czy znacie „Brzydkie kaczątko”, z którego wyraźnia przepiękny łabędź? A może „Dziecię elfów” zwane Calineczką? W zimowy wieczór przeczytajcie „Królową Śniegu”. Tu, w siedmiu opowiadaniach prześledzicie losy Gerdy i Kaja, których rozdzieliła Królowa Śniegu. Tylko dzięki poświęceniu dziewczynki zwycięża przyjaźń, miłość, a dzieci wracają szczęśliwie do domu.

Tragicznie kończy się piękna baśń „Dziewczynka z zaparkami”, której akcja toczy się w Wigilię Bożego Narodzenia.

Czytajcie baśnie! Czytajcie je sami i młodszemu rodzeństwu. Odkładajcie komiksy, kolorowe czasopisma i bierzcie w dłonie baśnie H.Ch. Andersena.

Ola Anders z kl. V d i Kasia Kiersz z kl. IV d

**Prywatny Gabinet Logopedyczny****Ada Grabińska - Kroczyk****Prabuty, ul. Polna 20****tel. 278 22 21 kom. 0 501 203 071****czynny codziennie w godz. 9 - 15****„Mogę, chcę i potrafię pomóc****Twojemu dziecku”**

Wydawca: MGOK 82-550 Prabuty ul. Łąkowa 22 tel. (055) 2782319, Redaktor Marek Szulc; e-mail: [mszulc2@wp.pl](mailto:mszulc2@wp.pl). Druk: Drukarnia „W&P” Malbork ul. Akacyjowa 29 tel. (055) 2722585. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów nie zamówionych.

## wsiaść do pociągu...

### Rozkład jazdy czy rozkład kolei?

Przeprowadzona przez PKP z dniem 12 grudnia rewolucja w przewozach osobowych spotkała się z powszechną krytyką w całym kraju. Nie inaczej zareagowała jeżdżąca na codzień i podróżująca okazjonalnie społeczność Prabut i sąsiedniego Kwidzyna. Argumentacja, że PKP w ten sposób dostosowuje system przewozów osobowych do struktur UE nikogo nie przekonuje. Wydaje się, że monopolista rozpaczliwie szuka pieniędzy z nadzieją dalszego wydrenowania kieszeni swoich klientów. Burmistrz Prabut podjął rozmowy ze stosowną dyrekcją okręgową PKP w celu przywrócenia żywotnych z punktu widzenia „naszych” pasażerów połączeń. Najwięcej krytyki budzi likwidacja porannych pociągów do Warszawy i Gdańska oraz powrotnego wieczornego pociągu z Warszawy. Rozpoczęte rozmowy roją pewne nadzieje, tymczasem podam Państwu obowiązujący rozkład jazdy. Zadałem też sobie pewnego trudu, by go uzupełnić o połączenia z przesiadkami, które choć w części rekompensują skutki wspomnianych rewolucyjnych posunięć PKP.

#### ROZKŁAD ODJAZDÓW - DWORZEC PRABUTY

<b>DZIAŁDOWO</b>	<b>12.42IRN, 19.47IRN</b>
<b>GDYNIA</b>	<b>9.02IRN, 10.04, 14.06IRN, 20.25</b>
<b>ŁAWA</b>	<b>6.26, 7.08, 9.19, 12.42IRN, 15.05 D, 16.09, 19.02, 19.22, 19.47IRN</b>
<b>KOŁOBRZEG</b>	<b>14.06IRN</b>
<b>KOSZALIN</b>	<b>14.06IRN</b>
<b>MALBORK</b>	<b>5.48, 6.57, 9.02IRN, 10.04, 14.06IRN, 15.18 D, 16.16, 19.21, 20.25</b>
<b>OLSZTYN</b>	<b>7.08, 19.02</b>
<b>TCZEW</b>	<b>9.02IRN, 10.04, 14.06IRN, 20.25</b>
<b>WARSZAWA</b>	<b>12.42IRN, 19.47IRN</b>

D – kursuje od poniedziałku do piątku oraz 1 XI oprócz świąt

IRN – pociąg pospieszny (Spółki Inter City) – obowiązuje dopłata

Z powyższego zestawienia wynika, że z 60 pociągów z poprzednio obowiązującego rozkładu pozostało zaledwie 34. Przede wszystkim zlikwidowano wczesne połączenia w kierunku Tczewa i Ławy, uniemożliwiając pracującym w Ławie, Malborku i Tczewie dojazd do pracy. Wszyscy, którzy muszą załatwiać swoje sprawy w stolicy województwa muszą skorzystać z uciążliwych przesiadek w Malborku (całe szczęście, że takie połączenia zostały). Nie inaczej jest w przypadku służbowych wyjazdów do Warszawy. Dynamicznie rozwijający się Kwidzyna miał do tej pory dogodny pociąg ekspresowy o 6.05. Jak można teraz dojechać na ważne spotkanie, czy konferencję? Ostatni powrót ze stolicy możliwy jest o godz. 15.50 z przesiadką w Ławie. Potem pozostaje samochodowa wycieczka do Ławy po odbiór klienta PKP.

### Ważniejsze połączenia z przesiadką

#### Do Warszawy

**7.08** do Ławy (posp.), 8.08 z Ławy (Exp.) **10.48** W-wa  
**9.19** do Ławy (osob.), 10.15 z Ławy (posp), **13.06** W-wa  
**16.09** do Ławy (os.), 17.09 z Ławy (I.City), **19.55** W-wa

#### Do Gdańska

**5.48** do Malb. (os.), 6.29 do Gdańska (os.) (6 min. przesiadka) **7.12 G-sk**

**6.57** do Malb. (os.), 8.29 do Gdańska (os.) (godzina czekania) **9.15 G-sk**

**16.16** do Malb. (os.), 17.05 do Gd. (posp.), **17.52 G-sk**

**Z Warszawy: bezpośrednio: 5.50 i 10.55** (Inter City) - (tylko!)

#### Z Warszawy z przesiadką:

**12.50** do Ławy (Ex), 15.47 z Ławy (os.) (10 minut przesiadka), **16.15 P-ty**

**14.50** do Malborka (Ex), 18.39 z Malb.(posp), **19.02 P-ty**

**15.50** do Ławy (Ex), 18.51 z Ławy (os.) (20 minut przesiadka), **19.20 P-ty**

**Z Gdańska: bezpośrednio: 6.01 (posp), 11.35 (IC), 17.47 (posp), 18.40 (IC)**

#### Z Gdańska z przesiadką:

**4.40** do Malb. (Ex), 5.53 z Malb. (os), **6.25 P-ty**

**7.45** do Malb. (IC), 8.44 z Malb. (os.), **9.18 P-ty**

**14.25** do Malb (os.), 15.35 z Malb. (os), **16.08 P-ty** (jedynie ulepszenie)

#### Do Olsztyna:

**9.19** do Ławy (os.), 9.55 z Ławy (posp) (5 minut przesiadka), **10.46 Olsztyn**

**12.42** do Ławy (IC), 13.12 z Ławy (os) (10 minut przesiadka), **14.14 Olsztyn**

**16.09** do Ławy (os.), 17.14 z Ławy (os.), **18.16 Olsztyn**

**19.22** do Ławy (os.), 19.51 z Ławy (posp) (5 minut przesiadka), **20.49 Olsztyn**

**Z Olsztyna: bezpośrednio: 8.30 (posp.), 18.55 (posp)**

#### Z Olsztyna z przesiadką:

**6.36** do Ławy (os.), 7.38 z Ławy (IC), **9.01 P-ty**

**12.40** do Ławy (posp.), 13.46 z Ławy (IC), **14.05 P-ty**

**14.30** do Ławy (os.), 15.47 z Ławy (os.), **16.15 P-ty**

W powyższym zestawieniu, wyszperanym w internecie dopisałem w niektórych miejscach czas na przesiadkę. Dotyczy to połączeń, w których tego czasu nie ma za wiele, znając tendencje pociągów do spóźniania się. W innych przypadkach tego czasu jest więcej a czasami aż nadto. Łakawość kolei nie zna granic, dbają również, byśmy w dobie powszechnej gonitwy wszędzie i za wszystkim mieli również czas na zadumę i refleksję, siedząc na opustoszałym, zimnym ławskim czy malborskim dworcu. Prezentuję Państwu nasz ubożuchny kolejowy kontakt ze światem z nadzieją, że będę miał niebawem okazję opublikować kolejny, wzbogacony o bardzo potrzebne połączenia. Rozmowy trwają a my z sarkazmem życzymy Państwu miłej podróży.

Marek Szulc